

Sylwester Dziki *Księga jubileuszowa. 100-lecie Szkoły
Moje Gimnazjum 1904–2004, Żywiec 2004, 320 s.*

Sprawozdanie z lektury *Księgi jubileuszowej* (nie książki, a wielkiej księgi – jej wymiary 23,5 x 34,5) rozpocznę od osobistych refleksji, gdyż Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Żywcu (wcześniej Szkoła Realna) – bo tej szkoły owa *Księga* dotyczy – jest również moją szkołą. Na dobrą sprawę w tej szkole rozpocząłem swą edukację od podstaw. Co prawda naukę szkolną rozpocząłem w wiejskiej szkółce w pobliżu Żywca (Trzebinia), ale efekt nauczania był żalony – poczułem wstręt do szkoły. Nie lubiłem szkoły. Zdradzałem skłonności leworęczne, a tego defektu ówczesna dydaktyka, albo pani nauczycielka nie tolerowała. Byłem od tego odzwyczajany i to bynajmniej nie metodami werbalnymi. W mojej klasie pan kierownik z dużym zacięciem sadystycznym co tygodnia wymierzał kary cielesne starszym chłopakom, którzy zawsze coś nabroili. Od niesympatycznych związków ze szkołą wyzwoliła mnie wojna. Mieszkałem w Reichu, o nauczanie polskich dzieci nikt specjalnie nie zabiegał. Sam opanowałem trudną sztukę pisania, w czytaniu byłem mistrzem. Nie wiem skąd zdobyłem 2 pięknie oprawione roczniki „Płomyka”, wybory poezji T. Lenartowicza, M. Konopnickiej. A poza tym moi starsi koledzy pracujący w „Solali” przynosili mi przeróżne książki. Czytałem je, choć nie wiele z nich rozumiałem. Poczułem głód nauki, chciałem się uczyć.

Po zakończeniu wojny ojciec zaprowadził mnie do gimnazjum. Dobrotliwy dyrektor – prof. Walenty Augustynowicz wpisał mnie warunkowo na listę uczniów. I w ten sposób stałem się gimnazjalistą. Wśród szczupaków (koledzy mieszkający w Żywcu) do pewnego momentu nie czułem się dobrze. Podczas powtórki z historii pierwszy raz zgłosiłem się do odpowiedzi. Długo odpowiadałem na pytanie: co zawdzięczamy starożytnemu Wschodowi. Wprowadziłem w zdumienie prof. Stefana Suchonka, a także kolegów. Odtąd cała klasa zabiegała o względy u mnie. W szkole nigdy nie byłem prymusem, ale zawsze znajdowałem się w pierwszej dziesiątce. To nie jest dziś istotne. Ważniejsze jest jednak co innego: mimo, iż od tych chwil upłynęło ponad pół wieku, pamiętam swych nauczycieli, którzy mnie ukształtowali i wykształcili. Ich sylwetki są dotąd żywe w mojej pamięci. To co osiągnąłem w swej edukacji, i to co jest nadal u mnie trwałe, im zawdzięczam. Tu muszę wymienić: polonistkę – dr Helenę Podkulską, biologa – Walentego Augustynowicza, katechetę ks. Leopolda Kisielewskiego (wujka znanego skądinąd Kisielea – Stefana Kisielewskiego), prof. Mariana Kuziaka – język francuski; historyków: Stefana Suchonka, Eugeniusza Ziębę, matematyka – Józefa Zabielnego, dr Józefa Wawaka i Irenę Puszyńską – nauczycieli od łaciny i wreszcie Jadwigę Bartoszewicz – nauczycielkę geografii i organizatorkę ruchu regionalistycznego wśród młodzieży gimnazjalnej*. Wspomnieć muszę o kolegach – przyjaciółkach. Miałem ich niewielu, ale byłem przekonany, iż ta przyjaźń będzie trwała. Tymczasem wkrótce po maturze otrzymałem dziwne listy i od Zbyszka Cadra i od Cześka Prochota. Dziwna była ich treść. Okazało się, iż nie jestem dla nich partnerem; dotąd zresztą nie spotkaliśmy się. Przeżyłem. Do dziś jednak

* Szerzej na ten temat pisałem w „Małopolsce”, t. III: 2001, s. 53–70.

utrzymuję kontakty z biskupem ks. Tadeuszem Pieronkiem, Staszkiem Doboszem, Leonem Sową.

Wróćmy jednak do owej *Księgi jubileuszowej 100-lecia Szkoły 1904–2004 (Szkoła Realna, Państwowe Gimnazjum, Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Żywcu)* – wydanej z okazji 100-lecia istnienia szkoły.

Społeczeństwo Żywiecczyny starania o zakład naukowy rozpoczęło już na początku ostatniej dekady XIX w. Władze lwowskie (Rada Szkolna Krajowa) i Ministerstwo Wyznań i Oświecenia w Wiedniu nigdy nie odnosiły się negatywnie do tego pomysłu, lecz wszelkie decyzje podejmowano z dużymi oporami. Pierwsze starania podjęto już w 1894 r. – cesarskie zezwolenie na otwarcie szkoły dotarło do Starostwa Żywieckiego 24 VIII 1904 r. Umożliwiło to otwarcie 2 oddziałów pierwszej klasy (w sumie 94 uczniów) 1 września 1904 r. (pierwsi maturzyści – 14 osób – odpowiednie dyplomy otrzymali w 1911 r.) Dotąd młodzież szkolna chcąc się kształcić miała do wyboru szkołę w pobliskich Wadowicach, Cieszynie; bogatsi peregrynowali do Krakowa, a nawet do Wiednia.

Decyzja o wydaniu zgody na otwarcie Szkoły zrodziła nowe kłopoty przed Komitetem – trzeba było zabiegać o wybudowanie budynku, gdyż młodzież początkowo uczyła się w wynajętych izbach. Dopiero w 1911 r. ukończono budowę najbardziej okazałego gmachu w tym mieście. O sprawach tych szczegółowo pisze Izabela Czerwoniak i Helena Kupczak (s. 25–34). Dzieje szkoły w latach 1939–2004 przedstawił dr Rafał Kosiński, wychowanek Liceum (1994), dziś adiunkt Muzeum Miejskiego. Szkoda, że pominięto niestety ówczesną prasę (głównie „Przewodnik Powiatu Żywieckiego”, 1905 nr 8–11), która wiele krytycznych uwag poświęciła lokalizacji budynku:

Rada Gminna miasta Żywca postanowiła budynek szkoły realnej wystawić w sąsiedztwie szkoły ludowej, naprzeciw targowicy bydłowej, w niedalekim sąsiedztwie cmentarza, w kąciку «zakazanym», niechlujnym i zgoda na pomieszczenie szkoły się nie nadającym.

Wspominano nawet o pewnych nadużyciach przy kupnie owej działki. Zarzuty te podtrzymywał pierwszy dyrektor szkoły i jednocześnie jej organizator – Bronisław Gustawicz, który jednak nie potrafił przełamać uporu miejscowych rajców.

W rozdziale III (s. 101–138) szkołę wspominają wychowankowie od czasów najdawniejszych, m. in. Władysław Zyzak (lata 1904–1913), Leon Forner (lata 1928–1936), Jan Karol Nowak – dziś czołowy żywiecki regionalista (m.in. *Słownik gwary górali żywieckich*), Stanisław Dobosz – autor cennych studiów z dziejów Żywiecczyny okresu wojny i in.

W kolejnym rozdziale (s. 141–171) znajdujemy sylwetki – wypowiedzi wybitnych absolwentów m.in.: ks. bp Tadeusz Rakoczy, ks. prof. filozofii Władysław Zuziak, ks. bp płk Ryszard Borski, Zygmunt Andrzej Heinrich – wybitny himalaista, Waław Zyzak wspomina Stanisława Pyjasa; Anna Dyaczyńska-Herman – wybitna anestezjolog Śląskiej Akademii Medycznej, Tomasz Herzyk – wybitny farmaceuta pracujący w USA do czasu swej śmierci w 1995 r., ks. Franciszek Mąkinia, Piotr Piecha, Wojciech Biedroń, Andrzej Puszyński, Zofia Talik (Adamek), Alicja Dorzak (Semla). Oczywiście nie jest to pełna lista. Można ją znacznie zwielokrotnić. Z mojej klasy (rocznik matury 1951) dorzuciłbym ks. bp. Tadeusza Pieronka, Adolfa Maciejnego – prof. Politechniki Gliwickiej; z wcześniejszych lat – prof. Stanisława Szczotkę – prof. Uniwersytetu Poznańskiego, wybitnego żywieckiego regionalistę.

W rozdziale V (s. 175–210) pomieszczono sylwetki niektórych nauczycieli, m.in. Bronisław Gustawicz – pierwszy dyrektor i organizator szkoły, Nachman Hirsch Bau – rabin żywieckiego gimnazjum, ks. Leopold Kisielewski (katecheta w latach 1928–1957), Zofia Hebenstreit (dyrektor, 1954–1968), Stanisława Barbara Jeziorska-Janik, Marian Kuziak (nauczyciel języków obcych), Czesław Oboza (nauczyciel matematyki, 1955–1968), Stanisław Porwisz (dyrektor w latach 1969–1971), Jerzy Świsterski (dyrektor w latach 1971–1990), Maria Janosz (biolog w latach 1954–1972), Regina i Henryk Żywotkowie, Józef Zabielný, Michał Caputa, Janina Kostka, Zbigniew Holboj (dyrektor).

W rozdziale VI (s. 211–232) ukazano wybitnych uczniów ostatnich lat i ich drogę do sal uniwersyteckich.

Uzupełnieniem *Księgi* są rozdziały „dokumentacyjno-archiwalne”: *Nauczyciele i pracownicy Szkoły 1904–2004* (s. 233–248), *Absolwenci Szkoły 1911–2004* (s. 249–318).

Omawiana *Księga* – wydana bardzo starannie pod względem graficznym i merytorycznym – stanowi cenną pamiątkę dla dawnych jej uczniów, jest interesującym przyczynkiem do dziejów szkoły i miasta. Może być wzorem dla innych tego rodzaju wydawnictw. Jest to bezsprzecznie zasługą sporej gromadki autorów (wśród których są i uczniowie i nauczyciele, często z tytułami naukowymi), zespołu redakcyjnego (Aleksandra i Krystyna Bury, przy współpracy Izabeli Czerwoniak i Heleny Kupczak), drukarni żywieckiej „*Sprint*”, a zwłaszcza dawnej uczennicy, nauczycielki matematyki i dyrektor (od 2002) Haliny Badory.

Księga ta jest czwartą z kolei edycją pamiątkową tej szkoły; w 1959 r. wydano *Księgę* na 55-lecie szkoły, w 1979 r. – 75-lecie (skromna broszura), 1994 r. – 90-lecie. Żałować wypada, że autorka artykułu *O księgach rocznicowych naszej Szkoły – krótkie przypomnienie treści* Halina Słowik-Tyc nie potrudziła się o zamieszczenie bibliografii ich zawartości.

Wspomnę wreszcie, że *Księga pamiątkowa Szkoły Realnej... 1904–1959* (Żywiec 1959) zawiera wiele cennego materiału do dziejów żywieckiego regionalizmu. To tutaj przecież w latach międzywojennych i po roku 1945 profesorowie: Walenty Augustynowicz i Jadwiga Bartoszewiczówna krzewili wśród uczniów idee regionalizmu i wychowywali ich następców. Dziś bez tej *Księgi* trudno odtwarzać dzieje tego ruchu.

Józef S. Waluś
Nowy słownik biograficzny
Żywieczaków

Życiorysy na Żywiecczyźnie pisane, t. I,
 praca zbiorowa pod red. A. U r b a ñ c a
 i H. W o ź n i a k a, Żywiec 2004, 425 s.

Obok *Słownika biograficznego Żywiecczyzny* (ukazały się 3 tomy w latach 1995–2000) w regionie tym pojawiła się nowa inicjatywa edytorska z zakresu biografistyki – *Życiorysy na Żywiecczyźnie pisane*. Trudy wydawnicze podjęła Żywiecka Agencja Wydawnicza. *Życiorysy*. nie są wydawnictwem konkurencyjnym w stosunku do wspomnianego *Słownika biograficznego*, rejestrującego osoby – jak piszą wydawcy – „które są już po drugiej stronie Styksu”. *Życiorysy na Żywiecczyźnie pisane* są zbiorem biogramów ludzi żyjących. Jest to swego rodzaju bardzo dziś popularne „Who’s Who” – „Kto jest kto na Żywiecczyźnie”.